

Roman Sławiński, Jerzy Zdanowski

**ETNOSY I WIERZENIA RELIGIJNE CHIN POŁUDNIOWYCH
W OKRESIE TRANSFORMACJI
NA PRZYKŁADZIE PROWINCJI HUNAN**

Pierwotnie nasze zamierzenia przewidywały odwiedzenie trzech prowincji Chin Południowych: Yunnan, Guizhou i Hunan. Siła wyższa, w tym przypadku trzęsienie ziemi, skorygowała nasze plany: mogliśmy odwiedzić jedynie prowincję Hunan, ze szczególnym uwzględnieniem jej stolicy, Changsha, oraz zamieszkałej przez mniejszości etniczne zachodniej części tej prowincji, zwanej Xiangxi¹.

Prowincja Hunan w 2005 r. liczyła 66 977 000 mieszkańców, z czego 23 776 800 osób przypadało na ludność miast, a 43 200 200 na ludność wiejską. Poza tradycyjnie dominującą narodowością Han, w prowincji występuje aż 50 (z 55 zamieszkujących Chiny) mniejszości narodowych, liczących 5,2 mln osób, czyli 8% populacji prowincji, jednakże z tej liczby aż 99% przypada na sześć głównych narodowości, tj. Tujia, Miao, Dong, Yao, Bai oraz Hui², czyli zsinizowanych muzułmanów.

¹ Wyprawę umożliwiły nam Chińska Akademia Nauk Społecznych oraz Akademia Nauk Prowincji Hunan. We wstępnym rozeznaniu sytuacji etnosów Chin Południowych pomogło spotkanie z wybitnymi naukowcami reprezentującymi różne narodowości regionu, skupionymi w Instytucie Etnologii ChANS w Pekinie. Instytucjom tym i wszystkim reprezentującym je osobom Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk pragnie przekazać serdeczne podziękowanie.

² Ministry of Commerce of the People's Republic of China, *Doing Business in Hunan Province of China. Hunan* [w języku chińskim], Beijing 2006, s. 4.



Kobiety przygotowujące posiłek, osada Zhongwu, prowincja Hunan, 2013

Źródło: fot. Jerzy Zdanowski.



Kobieta z grupy etnicznej Miao, osada Zhongwu, prowincja Hunan, 2013

Źródło: fot. Jerzy Zdanowski.

Tradycyjnie Hunan jest jedną z dwu dużych chińskich prowincji (drugą jest Guangdong), w których urodzaj ryżu jest w stanie zapewnić dostatek tego produktu całemu krajowi. Tradycyjnie również w restauracjach Hunanu ryż jest bezpłatny, można z niego korzystać do woli.

Podczas zwiedzania prowincji Hunan jeszcze raz potwierdziła się chińska maksyma: *Bai wen, bu ru yi jian!*, czyli „Lepiej raz ujrzeć, niż sto razy usłyszeć!”. Zamiast rustykalnego charakteru pojawił się przed naszymi oczyma wielkomięski krajobraz stolicy prowincji z licznymi drapaczami chmur ze szkła i stali, opustoszałe po zbiorze ryżu poletka w dolinach rzek oraz wspaniała autostrada, która zawiodła nas kilkaset kilometrów na zachód prowincji, do dużego miasta powiatowego Jishou, bazy wypadowej do miaoskich wsi.

Wieś Zhonghuang

Oddalona o 15 km od powiatowego centrum Jishou wieś obecnie nosi administracyjną nazwę Zhonghuangcun, czyli Wieś Zhongguang, ale w istocie składa się z trzech osad naturalnych (*ziranzhai*) oraz trzech osad wiejskich (*cunmin xiaozu*). Całość jednostki administracyjnej Zhonghuang liczy 202 gospodarstwa (*hu*) i 1018 mieszkańców. Wieś dysponuje 619 mu³ ziemi nawadnianej pod uprawę ryżu, 497 mu ziemi nienawadnianej oraz 852 mu ziemi wycofanej z uprawy i przeznaczonej na obszar leśny; dysponuje też dobrze zachowanym budownictwem i pielęgnuje zwyczajnie miaoskie. Zabytki architektury z czasów dynastii Qing obejmują 68 obiektów, mieszczących ponad 200 pomieszczeń, o ogólnej powierzchni 13 tys. m²: starą wytwórnię papieru, tamy, studnie, dawne budownictwo mieszkalne, drogi wykładane płytami kamiennymi, mostki, stajnie oraz siedzibę dawnych władz okręgowych. W promieniu pięciu kilometrów wokół wsi znajdują się strefy krajobrazowe z niezwykle górkimi drogami pokrytymi asfaltem i mostkami, a także fragmenty Południowego Wielkiego Muru. Obszar ten jest kolebką miaoskich tańców z bębnami oraz tradycyjnego miaoskiego Święta Ósmego Kwietnia.

Wieś Zhonghuang pielęgnuje tradycyjne rzemiosło artystyczne w postaci wyrobu bogatych ozdób srebrnych, tkanin oraz haftów. Występy artystyczne przedstawiające obchody wspomnianego święta oraz scen z życia miaoskiej wsi uzyskiwały pierwsze nagrody na festiwalach. W 2009 r. wieś wpisano do rejestru jednostek podlegających ochronie zabytkowej⁴.

Tradycyjnym zajęciem ludności Zhonghuang była przez stulecia uprawa ryżu. Świadczyły o tym liczne kanały irygacyjne i koliste czerpaki z bambusu, służące do przenoszenia wody z jednego poziomu na drugi. W czasie naszego

³ Mu jest chińska jednostką powierzchni (około 666,6 m²).

⁴ Biuro Mieszkalnictwa i Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego Miasta Jishou, *Planowanie ochrony starych wsiamiaoskich Zhonghuang i Zhongwu przez miasto Jishou. Zbiór dokumentów* [w jęz. chińskim], Jishou 2012, s. 25.

pobytu mogliśmy na własne oczy zobaczyć, jak głęboka jest penetracja zglobalizowanej gospodarki w lokalne układy społeczne. Kilka lat temu do wsi zaczęli przyjeżdżać agenci firm skupujących eksportowe gatunki herbaty i zachęcać miejscową ludność do przechodzenia od uprawy ryżu do uprawy tej używki. W rezultacie część pól należących do wsi pokryła się czarną folią, pod którą zaczęto sadzić herbaciane krzewy. Uprawa herbaty była znacznie bardziej dochodowa, jakkolwiek należało czekać kilka lat, zanim sadzonki uformowały się w krzewy. Podczas naszego pobytu we wsi miejscowe kobiety przygotowywały kolejne sadzonki, przywiezione przez przedstawicieli firm eksportowych ze stolicy prowincji.

Stara górska osada Zhongwu

Osada Zhongwu liczy wprawdzie 68 domów, formalnie zamieszkałych przez 307 osób, których statystyczny dochód roczny wynosi 1090 yuanów na osobę, ale we wsi można spotkać niewielu mieszkańców, właśnie z powodu migracji wewnętrznej. Umożliwia ona znaczne powiększenie dochodów, jakie tutejsze rodziny mogą uzyskać z ziemi, której wieś posiada 850 mu, ale z tego jedynie 207 mu to ziemia uprawna, a 420 mu to lasy⁵. Obecnie osada podlega ochronie jako zabytek i zezwala się jedynie na niewysoką, parterową lub dwukondygnacyjną zabudowę wewnątrz wsi, tak by nie psuć jej otoczenia zewnętrznego. Dobrze zachowana architektura kamiennieo-drewniana tworzy zespół amfiteatralnie wznoszącego się niewielkiego wzgórza.

Wewnątrz wsi nie ma żadnej drogi, a jedynie przez jedno domostwo przechodzi się do dalszych, coraz wyższych, by wreszcie pod drabinie na strychu wspiąć się na najwyższy poziom. Stamtąd, z tarasu okazałego domostwa najzamożniejszego właściciela z rodu Yang, rozpościera się wspaniały widok na dolinę pełną bujnej zieleni, otaczające zamglone góry oraz amfiteatr popielatych dachów opadających ku nadrzeczcu.

Lokalne władze nastawiają się nie tylko na ochronę zachowanych jeszcze zabytków miaoskiej architektury. Motorem działań jest także turystyka, przede wszystkim krajowa, która zapewnia środki na budowę infrastruktury niezbędnej dla rozwoju miaoskich wsi (wodociągi, drogi etc.) oraz na potrzeby samej turystyki (parkingi etc.). Godny podziwu jest funkcjonujący już duży amfiteatr, z miaoskim wystrojem w postaci gigantycznych rogów byka, nawiązującym do tradycyjnych miejscowych walk byków, imprez związanych z hazardem (trafne wytypowanie, który byk zwycięży, może skutkować wygraną w postaci nawet tysiącrotnej wartości zwierzęcia). Nad całością dekoracji góruje maszt naszpikowany poprzecznie umieszczonymi sztyletami, na którego szczyt wspinają się śmiałkowie, umiejętnie omijając groźne sztylety.

⁵ *Ibidem*, s. 3.

W tym właśnie amfiteatrze trwają non stop pokazy miaoskich strojów i tańców, nawiązujące do obrzędów weselnych, z nieodłącznymi srebrnymi koronami na głowach dziewcząt. Tutejsze Miaoski, dopingowane przez kierownika do nieustannych występów, prezentują także barwne stroje mniejszości narodowych z innych obszarów Chin Zachodnich. To tutaj przed tysiącletkami narodził się huczny taniec z bębnami. Zobaczyć można także z pozoru nieskomplikowany taniec przeciągania liny z podługowatym drewnianym bębniem pośrodku. „Swoi” i „obcy” bez pośpiechu parodiują dawne zapasy w takt muzyki. W istocie nie jest to rywalizacja sportowa, a jedynie pokaz nawiązujący do tradycyjnych obrzędów związanych z kultem duchów przodków. Podobną genezę mają pokazywane co 13 lat zapasy pikadorów z bykiem. W końcu zwierzę ginie (przez kolejne siedem dni po jednym) jako ofiara składana duchom drogich nieobecnych.

Kamienna osada górską Qixin

Do starej górskiej miaoskiej osady Qixin, leżącej w kotlinie otoczonej przez góry Majingshan, Maliangshan oraz Guanyinshan, których szczyty sięgają 800 m n.p.m., po zboczu górskim nad przepaścią prowadzi kręta, karkołomna, ale wyasfaltowana droga, na której mieści się zaledwie jeden samochód. Co pewien czas znaki drogowe nakazują sygnalizowanie tym na górze nadjeżdżającego z dołu samochodu. Po osiągnięciu szczytu góry, z gęstej mgły wyłania się gromada domostw wzniesionych z kamiennych łupków ułożonych warstwowo bez jakiegokolwiek zaprawy.

U wejścia do osady w niewielkim baseniku zasilanym przez górski potok kobiety piorą i myją warzywa na obiad. Wąskie przejścia między domami, nie szersze niż 6 metrów, prowadzą w głąb wsi, do domu emerytowanego nauczyciela, który jeszcze uczy w dwu miejscowych klasach i chętnie służy za przewodnika. Przed domem, w którym przyrządzono obiad dla gości, odbywa się krótka ceremonia wejścia: by wstąpić do pomieszczenia, w którym odbędzie się przyjęcie, najpierw trzeba koniecznie zatrzymać się przez zaporą z szerokiej barwnej szarfki trzymanej przez dziewczęta w odświętnych strojach i wypić wstępną ryżówkę z glinianej miski bądź zaśpiewać z nimi piosenkę – a najlepiej spełnić oba życzenia. Ochocho stanęliśmy na wysokości zadania. Dopiero wówczas mogliśmy zasiąść za biesiadnym stołem i raczyć się miaoskimi specjałami, z tłustą wieprzowiną i arcyostrą papryką miejscowego pochodzenia w roli głównej.

Jak wynika z relacji nauczyciela, starsze dzieci wraz z rodzicami wyjechały na tereny południowego wybrzeża Chin i tam uczą się dalej. Migranci wspierają finansowo pozostałych we wsi starszych mieszkańców, opiekujących się najmłodszymi dziećmi. (stąd w osadzie rozpoczęte budowy domów). Ale odwiedzają rodzinne strony z rzadka. Zapewne wynika to z ich trzyletnich kontraktów na budowach. Niektórzy nie zahaczają się w miastach, bo niełatwo zdobyć kontrakt, a jedynie docierają na wiejskie tereny leżące bliżej zamożnego wybrzeża

Chin Południowych. Zwłaszcza kobietom łatwiej trafić do gospodarstw rolnych, gdzie pracują przy ścinaniu trzciny cukrowej.

Jak się później dowiedzieliśmy, brak rąk do pracy na terenach wiejskich powoduje nawet powstawanie znacznych odłogów na terenach dawniej uprawianych. Przed oddziaływaniem globalizacji zjawisko to było zupełnie w Chinach niewyobrażalne.

Charakterystycznym elementem architektury osady Qixin są kamienne, pozbawione okien wieże, które służyły do obrony przed atakami sąsiadów bądź przed ekspedycjami karnymi wojsk mandżurskich. Obecnie z trzech wież jedna jest kompletna, druga zachowana we fragmencie, a do trzeciej strach wejść, bo grozi zawaleniem. Właśnie podczas jednej z karnych ekspedycji wojsk mandżurskich nie wytrzymał dłuższego oblężenia zamknięty w wieży przywódca powstania Miaosów, Fu Kangan (1754–1796), który w końcu poddał się i został stracony. Wielkie powstanie Miaosów przez 12 lat nękało wojska mandżurskie, liczące 180 tys. żołnierzy. Porażka powstania nie położyła kresu dalszym buntom walecznych Miaosów i w rezultacie władze mandżurskie po prostu uznały cały obszar Zachodniego Hunanu za „teren zamknięty”. Brak wstępu ludności Han na te tereny spowodował, iż mimo wcześniejszych już zakorzenionych wpływów kultury chińskiej, przejawiających się m.in. w części tradycyjnych wierzeń chińskich (kult Nieba i Ziemi, kult Boga Gromu Leigonga) czy też w wyposażeniu mieszkań zamożnych Miaosów – w miejscowych zwyczajach, tańcach, strojach, haftach oraz kulcie podobno poległego w walce z cesarzem wodza Miaosów, Chiyou, wiara w duchy i demony zachowały się dosyć dobrze, choć nie w pełni. Wiele legend, na nowo zinterpretowanych, zaczęto przedstawiać jedynie jako walkę ubogich dołów społecznych przeciw feudalnej władzy.

Nie znaczy to wcale, że wszystkie zwyczaje, które wymienia obszerny *Słownik zwyczajów Chin*⁶, przetrwały do naszych czasów. Wedle opinii miejscowej ludności zachowały się jedynie najważniejsze, np. związane z miaoskim Nowym Rokiem czy Świętem Ósmego Dnia Czwartego Miesiąca. O innych – nawet nie słyszeli. Wydaje się, że nawet tak znakomite, wszechstronne dzieło, jakim jest niewątpliwie wspomniany *Słownik*, wymagałoby w przyszłej edycji uściślenia: które zwyczaje są żywe, a które przetrwały jedynie jako relacja z minionych epok w źródłach pisanych.

Hunańska Wenecja, czyli Fenghuang

O niecodziennym pięknie nadwodnego miasta Fenghuang, czyli Feniksa, słyszeliśmy już wcześniej, ale wizyta w nim przeszła najśmielsze oczekiwania. Z okien jednego z dziesiątków domów o wyraźnie hotelowym przeznaczeniu ujrzeliliśmy

⁶ *Zhongguo minsu cidian* [Słownik zwyczajów Chin], red. Zheng Zhuangyan, Zhang Jian, Wuhan 1985. Patrz: jedzenie, s. 127; domostwa, s. 139; stroje, s. 171; festiwale, s. 255.

najpierw solidny mur, na wszelki wypadek wzniesiony przed buntowniczymi Miaosami, za nim dość szeroka, choć płytką rzekę, barwną od refleksów dziesiątków kolorowych neonów, reklamujących leżące na drugim brzegu liczne sklepy z pamiątkami, ozdobami ze srebra, zapraszającymi do knajpek, a przede wszystkim do klubów huczących muzyką do białego rana. Jeden wielki festiwal dla turystów z całych Chin, a także nielicznych Japończyków.

Ledwie rozwidni się i unosząca się ku górze mgła ujawni górskie tło nadrzecznych sennych jeszcze pawilonów, ruszają w drogę karne oddziały wycieczkowiczów pod wodzą swego flagmana. Inni, po odespaniu upojnej nocy, wyruszają na mniej intensywną turystykę, uprawianą w sporych łodziach lub kilkuosobowych łódkach. Konkursy śpiewacze i nieśmiałe zaczepki zachęcające do wyścigów łodzi umilają pobyt na wyprawie po rzece. Wodną przeszkodę można też przebyć w poprzek, skacząc po kamiennych palach, z pozoru grożących nagłą kąpielą.

Na drugim brzegu raj dla kobiet: hafty hunañskich Miaosek. Każdą szatę kobiecą, od przepaski na głowie, kaftana, fartuszka, spodni, aż po buty z dawnien dawna wypełniały staranne barwne hafty. Dziewczęta już w wieku 10 lat zaczynały haftować swe szaty przyszłej panny młodej, która po zapoznawczym śpiewaczym duecie z chłopcem z drugiego wzgórza, nierzadko po pozorowanym „porwaniu”, trafiała do domu pana młodego. Patriarchalna tradycja przewidywała jednak, iż tylko syn dziedziczy majątek, stąd zapobiegliwe matki każdą zaoszczędzoną monetę lokowały w srebrnych ozdobach, zwłaszcza w bogato zdobionych, ażurowych koronach, masywnych naszyjnikach, bransoletach i wisiorkach, by zapewnić córce posag, stosując jedyny dostępny sposób przekazania majątku.

Niestety globalizacja i tu wywiera swe piętno: stare hafty znikają, a zastępują je hafty przemysłowe. Ów rzekomy postęp sprawia, że gustowny dobór kolorów i delikatność wzorów haftowanych przez Miaoski ustępują miejsca współczesnym tkaninom w krzykliwych kolorach, zdobionych bordiurą haftu przemysłowego. Handlarki wyprzedają już tylko resztki oryginalnych haftów, w większości pochodzących z lat 50. ubiegłego wieku. Na takie datowanie wskazują niektóre niedokończone miejsca, na których nie wypełniono jeszcze kolorową nicią zaznaczonych ołówkiem budujących haseł z czasów Wielkiego Skoku z 1958 r. Nieświadomym turystom mogą też wmówić, że haft przemysłowy to dzieło pracowitych rączek siedzącej przy ulicy handlarki. Ale tu wszystko jest na sprzedaż: od dawnych monet (wybitych wczoraj, gdyż zachowały się matryce), dowolnej wielkości portretów Mao Zedonga, krajana z Hunanu, aż po wianki ze świeżych kwiatów na głowy turystek, by mile wspominały swą młodość. Rojno i gwarno. A wszystko to już po sezonie turystycznym, który pozornie skończył się wraz rozpoczęciem roku szkolnego.

Ekspozycja Muzeum w Jishou: „Zwyczaje Zachodniego Hunanu”

Oddział Muzeum Narodowego Hunanu uraczył nas wystawą poświęconą zwyczajom Zachodniego Hunanu. W istocie wystawa okazała się ekspozycją bardzo wszechstronną, obejmującą także najcenniejsze lokalne skarby, dzieje miejscowych znakomitości historycznych i losy niepokornych buntowników. Pokazano właściwie całą historię regionu: od ceramicznych relikwów detali architektonicznych z czasów dynastii Han, poprzez bogatą kolekcję wyposażenia tradycyjnych wnętrz zamożnych miaoskich domów, a nade wszystko przebogaty zbiór strojów miaoskich, a także z narodowości Tujia, w Hunanie liczniejszej nawet od Miao, aż po współczesne publikacje książkowe na temat dziejów i kultury Zachodniego Hunanu.

Najbogatsza kolekcja wyposażenia zamożnego domostwa obejmuje przede wszystkim ażurowe konstrukcje stanowiące baldachim nad łóżnicą małżeńską, od wewnątrz zabezpieczoną moskitierą przed nosicielami malarii, które stanowią cenne zabytki miaoskich ebenistów. Ekspozycja ukazuje przed obiektem z łóżnicą w głębi pannę młodą, zakwefioną czerwoną chustą i w czerwonej sukni, oraz pana młodego, skromnie odzianego w niebieską, powłóczystą szatę. Najwyraźniej wpływ tradycyjnych zwyczajów narodowości Han stał się tutaj wzorcem dla zamożnych rodzin. Dzisiaj wielka atrakcyjność obcej mody powoduje, że młode pary narodowości Han zarzucają tradycyjny palankin i czerwoną suknię ślubną na rzecz białej sukni europejskiej, i tak pozują do serii zdjęć ślubnych. Widzieliśmy taką parę na pięknym wzgórzu Tianxingie w Changsha. Ale jak wieść niesie, bywa i tak, że zamożne rodziny wyprawiają pannę młodą do domu pana młodego w sukni czerwonej, którą przed pamiątkowym zdjęciem zamieniają na zamorską, śnieżną elegancję zachodniej sukni ślubnej. Westernizacja wcale nie musi więc całkowicie eliminować kultury lokalnej.

Wzgórze Tianxingie

Wspomniane wyżej obronne wzgórze Tianxingie to jedno z ważniejszych zabytkowych miejsc w Changsha. Jego znaczenie polega nie tylko na zgromadzeniu relikwów po miejscowych wybitnych postaciach z czasów dwu ostatnich dynastii. Dzisiaj przede wszystkim jest to miejsce, w którym uczczono pamięć nieszczęśliwych mieszkańców Changsha, którzy nieuprzedzeni przez wojska guomindangowskie spłonęli nocą w (wówczas głównie drewnianym) mieście podpalonym, by nie wpadło w ręce armii japońskiej. Wprawdzie sprawcy niefrasobliwej metody obrony miasta: gubernator i dowódca obrony, zostali wkrótce skazani na śmierć, ale mieszkańców nie mogło to już uratować. To tragiczne wydarzenie upamiętnia ufundowany współcześnie wielki dzwon, stojący na dziedzińcu od strony północnej. Sam park wokół wzgórza został jeszcze za Guomindangu uzna-

ny za miejsce pamięci ofiar, co potwierdza kommemoratywna brama paradna od południowej strony wzgórza.

Hunańska Akademia Konfucjańska

Zespół tradycyjnych chińskich wierzeń składa się przede wszystkim z trzech religii: taoizmu, konfucjanizmu i buddyzmu, które nałożyły się na o wiele wcześniejsze wierzenia animistyczne. Nie wyparły i nie zastąpiły ich całkowicie, a raczej adaptowały, dając bardzo bogaty panteon bóstw, świętych i nieśmiertelnych, postaci mitycznych jak Żółty Cesarz, i postaci historycznych tak zasłużonych, że podniesionych do rangi bóstw, jak Guangong rezydujący wraz z Konfucjuszem w Świątyniach Literatury Wenmiao.

Konfucjanizm jako jedno z trzech najważniejszych wierzeń Chińczyków został uznany za immanentną część składową systemu, który Chińczycy określają lapidarnie jako „trzy religie, to jedna religia” (*san jiao, yi jiao*). Takie pojmowanie wierzeń powstało z synkretyzmu, który określamy mianem synkretyzmu historycznego. Jego z kolei geneza to wzajemne oddziaływanie trzech nurtów filozoficzno-religijnych: taoizmu, konfucjanizmu oraz buddyzmu, przede wszystkim poprzez zapożyczenia terminologiczne ułatwiające kontakt z odbiorcą. Ale nie tylko: taoizm i konfucjanizm nie odcinały się od wcześniejszych teorii typu *yin-yang*, a wręcz szeroko z nich korzystały. Schińszczenie późniejszego buddyzmu i przekształcenie go w medytacyjny buddyzm *chan*, który dalej wędrował do Korei i Japonii (tam znany jako *zen*), również wykorzystowało rdzennie chińską terminologię taoistyczną, by tłumaczenia sutr z sanskrytu i palijskiego stały się w Chinach i w kręgu oddziaływania kultury chińskiej lepiej zrozumiałe.

Na takim tle naturalny stał się również synkretyzm religijny, który umożliwia sytuację, w której ten sam człowiek studiuje konfucjanizm i stara się stosować do jego etyki, następnie udaje się do świątyni buddyjskiej po wróżbę np. dotyczącą zdrowia rodziny czy własnej pomyślności, a w przypadku odejścia kogoś z bliskich wzywa egzorcystów taoistycznych, by wysłali ducha zmarłego w zaświaty.

W związku z zaangażowaniem konfucjanizmu w dostarczenie skutecznej recepty na trwałe rządy, oparte nie jak u konkurencyjnych legistów na surowości prawa, lecz na „moralnych rządach” władcy z nadania Niebios (*tianming*), mającego obowiązek dbałości o swych poddanych, zaczęto postrzegać konfucjanizm bardziej jako propanstwową ideologię niż religię. Niezależnie jednak od utrwalonego podziału konfucjanizmu na *rujiao*, pojmowanego jako nauka w sensie religii, i *ruxue* – jako nauka w sensie filozofii, powiązanie konfucjanizmu z kultem duchów przodków i przeniesienie patriarchalnych wzorowych stosunków rodzinnych na zhierarchizowaną strukturę państwa, a wreszcie kult samego Konfucjusza utrwaliły jego religijny charakter. System egzaminów cesarskich

na stanowiska urzędnicze jeszcze umocnił jego pozycję, gdyż przygotowanie do egzaminów wymagało perfekcyjnej biegłości w operowaniu cytatami z klasyki konfucjańskiej. Tradycyjne szkolnictwo opierało się zarówno na prywatnych studiach w kilkusobowych grupach, jak i na szacownych akademiach, w których prowadzono dysputy filozoficzne.

Cały ten system znalazł się pod ogniem krytyki propagatorów modernizacji Chin na początku XX w. Ostateczny cios na kontynencie zadał konfucjanizmowi sam Mao Zedong, wprowadzając od roku 1958 ostre restrykcje wobec chętnych do studiowania, a co dopiero propagowania konfucjanizmu, i doprowadził do rozbicia patriarchalnej rodziny poligamicznej, zastępując ją rodziną monogamiczną. Dlatego było dla nas miłym zaskoczeniem, iż w rodzinnej prowincji Mao Zedonga udało się odtworzyć Hunańską Akademię Konfucjańską, znaną pod tradycyjną nazwą Yuelu Shuyuan.

Jej tysiącletnie dzieje są związane z najwybitniejszymi konfucjańskimi filozofami, jak Zhu Xi i Wang Yangming, i zaliczana jest do czterech najsłynniejszych akademii w kraju. Wykształciła ponad 17 tys. adeptów konfucjanizmu, w tym wiele wybitnych postaci, jak: Wei Yuani, Zeng Guofan, Zuo Zongtang, Chen Qian i wielu, wielu innych Hunańczyków. W 1903 r. Akademia została przekształcona w wyższą uczelnię, zwaną Hunan Gaodeng Xuetaang, a w 1926 r. – w Uniwersytet Hunański.

Siedzibą Akademii w ostatnich dwustu latach jest przepiękny obiekt, pełen dostojności i splendoru: wysmakowanych mebli, portretów zasłużonych konfucjanistów, zachowanych oryginalnych tekstów i kaligraficznych sentencji. W ogólnej atmosferze kultu wychodźców z prowincji Hunan, przede wszystkim Mao Zedonga, wydaje się jednak, iż mimo pięknych tradycji małe są szanse, by miejscowi filozofowie zdołali doprowadzić, jak ich poprzednicy, do rzeczywistej reintrodukcji konfucjanizmu, przynajmniej w jego pożytecznej funkcji społecznej i jednocześnie ideologii propanstwowej, choć wywodzącej się ze źródeł innych niż marksistowskie, na które władza centralna nadal się powołuje.

W Changsha można nawet ujrzeć czerwone płachty z apelami o wzorowanie się na Lei Fengu, komunistycznym świętym. I to w trzy dziesięciolecia po odejściu od ortodoksyjnego maoizmu na rzecz prorynkowej reformy, będącej zaprzeczeniem autarkii i traktowania jednostki jako „nierdzewiejącej śrubki przewodniczącego Mao” (*Mao zhuxi de buxiu luosiding*).

Liu Shaoqi to też Hunańczyk

Nie wszystko jednak stracone, skoro Hunańczycy odważyli się na urządzenie Mauzoleum Liu Shaoqi, czyli odbudowę rodowej siedziby rodu Liu. W ten sposób uhonorowano dawniejszego przywódcę partii, który za sprawą Mao podczas „rewolucji kulturalnej” trafił do więzienia w Kaifengu, i tam pozbawiony leków zmarł. Prace nad odbudową obszernego domostwa, pięknie położonego nad niewielkim

jeziorem, jeszcze trwają, ale urządzone są już dwa pawilony ze zdjęciami. Jeden poświęcony jest wdowie po Sun Yatsenie, która przyjaźniła się z Wang Guangmei, żoną Liu Shaoqi. Dokumentacja fotograficzna poświęcona życiu Song Qingling jest obszerna i jakby uzupełnia niedostatek skromnych pamiątek po Liu Shaoqi. I nic dziwnego, wdowa po Sun Yatsenie zawsze była ozdobą reżimu w Pekinie, podobnie jak jej siostra, Soong Meiling, żona, doradca i tłumacz angielskiego Chiang Kaisheka, która była podporą reżimu w Tajpej. Song Qingling ma już memoriale w postaci muzeum swej siedziby w Szanghaju oraz w Pekinie. Sąsiedni główny pawilon, poświęcony Liu Shaoqi, właściwie poza broszurkami z odległej przeszłości prezentuje dwie istotne fotografie: okropne zdjęcie nieboszczyka przykrytego białym całunem, złożonego na obskurnym, odrapanym łóżku więzienia w Kaifengu, oraz podpisany przez syna dokument dotyczący kremacji ojca. Na wideo można jeszcze obejrzeć przebieg wrzucania jego prochów do morza.

Konkluzja naukowa

Z wyników wizyty naukowej w Hunanie, a także z rozważań seminaryjnych powstała refleksja, którą można by ująć następująco:

Globalizacja na terenie Chin przyniosła daleko idące zmiany nie tylko w znanym regionie bogatego wybrzeża, ale także w głębokim interiorze. W odniesieniu do mniejszości narodowych Południa Chin pojawiły się nowe zjawiska społeczne na tak szeroką skalę, iż znaczna migracja mniejszości narodowych do miast wybrzeża ma ważne, dalekosiężne skutki społeczne⁷.

Stąd konieczne wydaje się zaproponowanie nowej typologii sinizacji etnosów innych niż narodowość Han, dla wyróżnienia nowego jej typu. Propozycja nowej typologii jest następująca⁸: należy rozróżnić co najmniej dwa odmienne rodzaje sinizacji:

1. Sinizacja dobrowolna

Migracja wewnętrzna powoduje naturalną sinizację. Ten jej typ wstępnie chciałbym określić mianem „sinizacji dobrowolnej”. Przekonującym dowodem na jej istnienie są chińskie wyniki badań, wedle których już około połowy dzisiejszej ludności Miao nie mówi językiem ojczystym. Nawet w kontaktach z rodzicami posługuje się językiem ogólnochińskim. Miao pod tym względem plasują się w połowie tabeli: 92,09% zna język chiński, ale tylko 59,70% zna język swej mniejszości narodowej; w przypadku narodowości Tujia, dane te wynoszą odpowiednio 99,39% i 6,63%⁹. Oczywiście, są jednak takie narodowości jak np. Mandżurowie, jeszcze sto lat temu władcy całych Chin, które zupełnie zatraciły swój język i pismo.

⁷ Pokazują to obserwacje profesora J. Zdanowskiego.

⁸ W ujęciu profesora R. Sławińskiego.

⁹ Mingtang Chou, *The Contact between Putonghua and Minority Languages in China*, „International Journal of the Sociology of Language” 2012, No. 215, s. 6.

2. Sinizacja napływowa

Sinizacji dobrowolnej nie należy utożsamiać z sinizacją napływową, na którą mniejszości narodowe nie mają wpływu. Sinizacja napływowa powoduje znaczną zmianę proporcji ludności miejscowej do coraz liczniejszej, napływowej populacji chińskiej (Han) i wynika z realizacji planu intensywnego zagospodarowywania 12 prowincji i regionów autonomicznych Zachodu (*xibu da kaifa*).

Dlatego dla przejrzystości należy uznać za potrzebne rozróżnienie tych dwóch typów sinizacji, nie tożsamy, a wzajemnie się wykluczających, aczkolwiek ich rezultat jest podobny: zanik języka rodzimego na rzecz języka ogólnochińskiego, czyli eliminacja jednego z ważnych kryteriów przynależności do danej narodowości, nawet jeśli będzie ona nadal formalnie deklarowana i będzie służyła ubarwianiu statystyki.

Ethnical and Religious Minorities of Southern China in the Time of Transformation. The Case of the Hunan Province

The article refers to the field study made in 2013 with the aim of initial screening of the situation of the ethnic groups of Southern China. The province of Hunan was visited with particular emphasis on its capital Changsha, and the western part of the province, inhabited by ethnic minorities known as Xiangxi. The collected materials proves that globalization in China brought far-reaching changes not only in the well-known regions of the wealthy coast, but also in remote, inaccessible peripheral areas. With regards to the national minorities of the South of China, a new social phenomena appeared on such a large scale, that the significant migration of national minorities to the coastal cities has had important and far-reaching social consequences. The article contains a new typology that distinguishes two different types of Sinicization: voluntarily and extraneous.

Key words: Southern China, Hunan, minorities, globalization, Sinization